

20 Godzina Święta – Cisza nocy i krzyk wewnętrznego dramatu Jezusa

Śpiew na rozpoczęcie adoracji.....

OSOBA I: - Panie, Jezu Chryste, Twoje Serce jest obecne pośród nas i dla nas w Sakramencie Twojej miłości. Kłaniamy Ci się, Panie, i uwielbiamy Ciebie.

Ty w wieczór przed Twoją Męką, dałeś nam siebie w Najświętszym Sakramencie, gdy w swoje dłonie wzięłeś chleb i wino i wypowiedziałeś nad nim Słowa Przemienienia. Dziękujemy Ci, za tę wyjątkowy „wysiłek” i miłość Twojego Serca.

Od tamtej chwili Jesteś obecny jako Bóg i jako Człowiek, z Ciałem i Krwią, na wszystkich ołtarzach całej ziemi, aż do skończenia świata. Ta Twoja obecność przypomina nam Twoją śmierć i ten moment, gdy wisząc na krzyżu ofiarowałeś nam ostatnią kroplę krwi, gdy żołnierz włócznią otworzył Twój bok.

O Jezu najdroższy, jakże dziękować Ci za tę miłość Twego Najświętszego Serca?

Bądź uwielbiony, bądź wywyższony, bądź pochwalony Panie nasz. Jednak same tylko słowa nawet najbardziej rozradowanego, szczęśliwego serca ludzkiego, to zbyt mało. Dlatego prosimy, aby Duch Święty uczył nas życiem Tobie dziękować.

Panie Jezu, na krzyżu wyciągnąłeś Swoje ramiona, by wszystkich ludzi przyciągnąć do Serca. Podobnie teraz, w tej chwili, Ty już Zmartwychwstały, Żyjący Pan, obecny w Hostii Białej rozciągasz niewidzialne ramiona, by w serdecznym uścisku Twojej miłości przyciągnąć nas do Siebie. Mówisz, zachęcając:- „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” Mt 11, 28;

+ + + + +

OSOBA II: Oto jesteśmy przed Tobą i przy Tobie..., ale Ty zapraszając nas myślałeś nie tylko o naszej fizycznej obecności przy Twoim Sercu..., Ty pragniesz naszej obecności wyrażonej w głębokiej wierze i zawierzeniu Tobie, w całkowitym zaufaniu i niepodzielnej miłości.

Ponieważ jednak sami nie jesteśmy w stanie zbudować w sobie takiego serca na jakie oczekujesz, to prosimy: - niech Twój Święty Duch stwarza w nas serca czyste, wierne, kochające, by stawały się dla Twego udręczonego Serca miejscem odpoczynku. Zamieszkać w sercach naszych i przemieniaj nasze serca na wzór Serca Twego.

+ + + + +

Będziemy powtarzać: - Wysławiamy Cię, Panie,

Wysławiamy Cię Panie, który zwyciężyłeś śmierć. Alleluja!

- Wysławiamy Cię, Panie,

Wzgardzono Tobą jak tym, przed kim się twarze zakrywa, lecz Ty, Mężu boleści odsunąłeś grobowy kamień i ukazałeś się w całym pięknie Zmartwychwstałego

- Wysławiamy Cię, Panie,

Byłeś umarły, jednak żyjesz na wieki.

Nosisz klucze śmierci i wszelkich podziemi,

Ty jesteś zmartwychwstaniem i życiem.

- Wysławiamy Cię, Panie,

Dziś, jako zwycięski Król siedzisz po prawicy Ojca, i jako zwycięzca dajesz nam swoje Serce w Najświętszym Sakramencie.

- Wysławiamy Cię, Panie,

Odnosząc zwycięstwo nad grzechem i śmiercią, skruszyłeś potęgę piekła, uczynić nas dzisiaj zwycięzcami grzechu, byśmy z Tobą królować mogli,

- Wysławiamy Cię, Panie,

Śpiew: - np. Wielbić Pana chcę.....

+ + + + +

Zanim jednak Ojciec posadził Cię w nagrodę na niebieskim tronie po swojej prawicy, nie oszczędzone Ci było okrutne cierpienie. Wiemy, że nie byłeś do niego zmuszony przez Ojca, ale, że sam to cierpienie podjąłeś w całkowitej wolności, by upodlonego przez grzech człowieka podnieść do godności dziecka Bożego.

Jesteśmy za tę decyzję Twego kochającego Serca bardzo wdzięczni.

Dzisiejszego wieczora chcemy naszą obecnością przy Tobie i modlitwą odwdzięczać się za tamtą Twoją decyzję, chcemy wynagradzać za cierpienie, za samotność, za poczucie opuszczenia. Idziemy zatem w duchu, za Tobą do Ogrodu Oliwnego.

+ + + + +

OSOBA III: - **Ogród Oliwny** to ulubione miejsce modlitwy Jezusa. To miejsce piękne, na wzniesieniu, skąd rozpościera się widok na święte miasto Jeruzalem. U podnóża, doliną płynie niewielki strumień o nazwie Cedron (wprawdzie często jego koryto wysycha, ale po większych opadach deszczu przybiera i woda płynie obficie). Dolina tego potoku tworzy jakby granicę między intensywnym życiem Wzgórza Świątynnego i całego miasta, a ciszą

i spokojem Góry Oliwnej. Rzeczywiście jest to miejsce dość odosobnione, zwłaszcza w czasach Pana Jezusa takie było, zatem nadawało się znakomicie na osobiste, bardzo intymne spotkanie z Bogiem. Nic też dziwnego, że wtedy, gdy Serce Jezusa ciągnęło bardzo do spotkania z Sercem Ojca, to wybierał właśnie to miejsce. Św. Jan zapisał, że Jezus często bywał tam ze swymi uczniami.

+ + + + +

Nadchodziły Święta Paschy. U Żydów zapanowało poruszenie, gdyż do przeżycia tych Świąt musieli się wyjątkowo przygotowywać. Pan Jezus także polecił Apostołom, by przygotowali tradycyjną, uroczystą Wieczerzę. Oni zaś spełnili polecenie Pana.

Był już późny wieczór. W oknach jerozolimskich domów powoli gasły oliwne lampy. Pielgrzymi, którzy już zdążyli przybyć na Święto, także układali się do snu w swoich namiotach rozstawionych za murami miasta. Jerozolima w tych dniach stawała się jednym z najludniejszych miast w starożytnym świecie. Okolice świątyni tętniły życiem. Jednak o tej porze, to życie powoli „zamierało”, by rano obudzić się na nowo. Płonące ogniska zamieniały się w popiół. Całodzienny gwar ustępował miejsca kojącej ciszy.

W pewnym momencie Pan Jezus przerwał świąteczne biesiadowanie z Apostołami w Wieczerniku i rzekł do nich:- „Wstańcie, chodźmy”! Wtedy jedenastu uczniów opuściło Wieczernik wraz z Jezusem.

Jedenastu. A co z dwunastym? Gdzie on jest?

Judasz wyszedł wcześniej, sam. Wyszedł w *czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił jego serce aby wydał Jezusa*. Wyszedł, by sfinalizować okrutny plan...

Otwórzmy Ewangelię św. Mateusza:

LEKTOR: - Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił». Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «**Ojczy mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty**». Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie

możliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe». Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!» Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: «Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników” Mt 26, 36 – 45;

OSOBA IV: - Jesteśmy wstrząśnięci obrazem, jaki nam się ukazał; - oto widzimy Ciebie zupełnie zdruzgotanego, przerażonego, pot, krew i łzy mieszają się z sobą. Ciężki oddech i liczne westchnienia świadczą, o tym jak bardzo jest Ci trudno. Uczniowie zawiedli..., jedynym który nie zawodzi jest Ojciec. To z Nim prowadzisz dialog i Jemu powierzasz swoją sprawę.

Nagle, gdy ogarnął Cię niewypowiedziany strach, gdy drzenie zawładnęło Twoim Ciałem i najgłębsza trwoga Cię paraliżowała, gdy serce kołatało się w Tobie i przytłaczał Cię lęk przed śmiercią, dał się słyszeć Twój głęboki, rozdzierający ciszę uspiętego Ogrodu krzyk; - „Ojcze, Abba, oddal ode Mnie ten kielich” i wznosił się ponad wierzchołki drzew i dotarł do niebios bram. Nasze serca zamarły...

(dłuższa chwila ciszy na osobistą refleksję)

Śpiew: - np. Spójrz, tam w górze w oddaleniu.....

Ktoś zapyta: - Czy ta dramatyczna prośba: - „Oddal ode Mnie ten kielich”, miałyby oznaczać Twoją rezygnację z podjętej kiedyś przed Ojcem decyzji!?

Nie, z pewnością nie.

Przecież jeszcze brzmia nam w uszach Twoje słowa z przed kilku dni, kiedy to mówiłeś w Jerozolimie o swoim uwielbieniu przez Ojca:

LEKTOR: - «Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi

służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.

Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojczy, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojczy, wsław Twoje imię!». Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławilem i jeszcze wsławię» J 12, 20 – 27;

OSOBA V: - Panie Jezu, gdy mówiłeś, że masz być uwielbiony przez Ojca, a zaraz uroczyście dodałeś słowa o ziarnie wrzuconym w ziemię, wtedy te słowa nie do końca były dla nas jasne..., ale teraz, gdy śmierć Twoja bliska, gdy siepacze z pochodniami i kijami już stoją u bram Ogrodu, wszystko zaczynamy rozumieć.

Czy jednak w taki sposób ma się objawić Twoja chwała!? Oto leżysz na ziemi, sponiewierany, blady, zakrwawiony, spocony od przeżyć... - to ma być chwała!?

Jednak wiem, że drogi Boże nie są drogami ludzkimi..., że Bóg myśli inaczej niż człowiek, że nawet ze zła potrafi dobro wyprowadzić..., że jest obecny także w cierpieniu..., że cierpienie potrafi obficie zaowocować..., tylko trzeba dać się wrzucić jak ziarno w ziemię – w Boże plany.

Dlatego ta Twoja chwała objawi się zupełnie inaczej, niż byśmy przypuszczali i oczekiwali – obawi się przez Twoją śmierć.

Jesteś tym ziarnem, które Ojciec wrzucił w glebę tego świata. Plonem będzie nasze zbawienie i te zastępy wiernych, którzy pójną za Tobą, Twoimi śladami, aż po dziś dzień. Za to Ojciec otoczył Cię chwałą.

Zapowiedziałeś swoje wywyższenie..., tę chwałę jaką masz u Ojca, ale wcześniej musiało nastąpić wywyższenie na drzewie krzyża.

Twoja Ofiara zaowocowała także pokarmem eucharystycznym dla naszych dusz. Stałeś się tym ziarnem pszenicznym, które przybrało postać chleba, by karmić dusze nasze w drodze do Domu Ojca. Bądź za to uwielbiony, przyjmij nasze podziękowanie.

Będziemy powtarzać: - [Dziękujemy Ci Serce Jezusa,](#)

- Ty jesteś ziarnem pszenicznym dla nas wrzuconym na glebę tego świata,
- za Twoją ofiarę, która dokonała się w śmierci krzyżowej,

- za to, że stałeś się naszym pokarmem pod postaciami chleba,
- za Najświętszą Krew, która nas obmyła,
- za to, że dałeś się „wywyższyć” na drzewie krzyża, aby nas podnieść do wysokości nieba,
- za to, że w Eucharystii i innych sakramentach podnosisz nas z prochu ziemi i przywracasz nam godność dzieci Bożych,

(chwila ciszy na osobistą refleksję)

OSOBA VI: - Drzewa oliwkowe stały się świadkami Twojej modlitwy i doświadczenia śmiertelnej trwogi, której efektem był pot jak gęste krople krwi, saczące się na ziemię.

Rozpoczęło się przewlewanie Krwi. Jest to ta sama Krew, którą zaledwie parę godzin wcześniej w Wieczerniku ofiarowałeś nam jako napój zbawienia w Sakramencie Eucharystii.

Tę Krew do ostatniej kropli oddasz na Golgocie, gdy włócznia żołnierza otworzy Twój bok, Twoje Najświętsze Serce.

Skończy się era Starego Przymierza, w którym na przebłaganie za grzechy ofiarowywano krew kozłów i cielców. Teraz Twoja Najświętsza Krew stanie się narzędziem naszego odkupienia.

Getsemanii stało się tłoczną nadmiaru miłości, największego wysiłku Twego Serca, który zaoowocuje ostateczną zgodą, wyrażoną przed Ojcem; „nie jak Ja chcę, ale jak Ty Ojcze...”

Mogłeś uciec, mogłeś powiedzieć: - „nie Ojcze, to zbyt trudne, zbyt wysoka cena, Ojcze wybaw Mnie od tej Godziny...”. Jednak mimo całego dramatu tego ogrójcowego przeżycia, do którego dochodzi jeszcze poczucie samotności..., wierność Ojcu i wierność nam i sobie, każe Ci powtórzyć w duszy: - „właśnie dlatego przyszedłem na tę Godzinę”.

Ojciec jakby w odpowiedzi na Twą wewnętrzną zgodę posyła Ci Anioła, aby Cię umacniał. Ojciec wie, że będąc nie tylko Jego Boskim Synem, ale także człowiekiem, przeżywasz straszny lęk przed czekającą Cię egzekucją na drzewie krzyża. Dlatego jest z Tobą, przy Tobie. Ojciec jest Ci wdzięczny za to, że będąc Synem Bożym przyjąłeś postać sługi.

+ + + + +

Siostrzo, bracie, czy słyszysz ten krzyk wewnętrznego dramatu Jezusa? On bierze na siebie winy nas wszystkich: - moje i twoje, nasze.

+ + + + +

OSOBA VII; - Jezu Najdroższy, zbawicielu nasz i Panie, udręczony, cierpiący za nas, chcemy naszą obecnością przy Twoim Sercu, naszą modlitwą wynagradzać Tobie, za Twoją Ofiarę:

Będziemy powtarzać: - **przyjmij nasze wynagrodzenie,**

- za Twój decyzje na Ofiarę za nasze grzechy i brak wierności,
- za to, że zgodziłeś się na obumarcie jak ziarno pszeniczne,
- za Twój lęk, pot i krew i łzy,
- za każda kroplę krwi sączącą się na ziemię,
- za głęboką samotność wśród swoich,
- za Twój dzisiaj samotność wśród swoich, obojętnych, spiących, słabej wiary,
- za lekceważenie Ciebie i Twojej Ewangelii,
- za Twoje dzisiejsze łzy nad grzesznym, zlaicyzowanym światem,

Akt żalu: (odmawiamy wspólnie...) - Ach, załuję za me złości, jedynie dla Twojej miłości,

Bądź miłościw mnie grzesznemu, do poprawy dążącemu...

(chwila ciszy na osobistą refleksję.....)

OSOBA VIII; - Ścisnęło się bólem Serce Ojca..., na widok cierpienia jakie przenika ludzkie Serce Syna, kiedy dochodzi do godziny ostatecznego wypełnienia. Jezus wie, że oddalenie kielicha cierpienia nie jest możliwe i Ojciec to wie... i cierpi razem z Synem. Ofiara ma być spełniona do końca.

Pierwsza część tej Ofiary już się przecież dokonała, gdy w Jezus w Wieczerniku ustanowił Eucharystię. Teraz w Getsemani rozpoczęło się wypełnienie, dokończenie odwiecznego postanowienia. Jezus nie może i w rzeczywistości nie chce zatrzymać tego procesu, którym jest ekspiacja za grzech.

Panie, czy jesteśmy w stanie ogarnąć ogrom Twojego cierpienia? Smutku Twojej duszy? Czy jesteśmy w stanie ogarnąć ogrom Twojej miłości!?

Nigdy tego nie potrafimy dokonać! Dlaczego?

Twoje doświadczenie nie jest tylko ludzkim doświadczeniem.

Jesteś człowiekiem, ale jesteś równocześnie Bogiem. Czy więc moglibyśmy zrozumieć, pojąć, wziąć w siebie całą zawartość cierpiącego Serca Boga!

Wzięłeś na siebie smutek człowieczy. Przygniatał duszę Twoją ciężar naszych grzechów, ale ciążyło także poczucie odpowiedzialności – bo z podjętej decyzji nie można się wycofać, by nie zawalił się cały plan.

W proch była powalona Twoja dusza, ale miałeś pewność, że Ojciec nie odstąpi od Ciebie, że wkrótce przyjdzie, aby odsunąć kamień i wywyżzyć Cię.

Duszę wylewa się tylko przed kimś najbliższym... Ty wylewałeś swoją przed właściwym SERCEM..., a było to Serce Ojca. Słyszał więc Ojciec dramatyczne wołanie Syna: - „oddal ode Mnie ten kielich”. Krzyk ten docierał do Jego uszu i cierpiało rozdarte Serce Ojca. On w tym synowskim krzyku wyczuwał zgodę na ojcowską wolę.

LEKTOR: - „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; J 3, 16 – 18a;

Taka była wola Ojca i Ty w nadmiarze miłości wszedłeś w Jego plan z gotowością Serca na tę Godzinę.

(chwila ciszy na osobistą refleksję.....)

Śpiew:

OSOBA IX: - Panie, wtedy, gdy doświadczam trudności zewnętrznych, gdy spotykam się z brakiem zrozumienia, z niesprawiedliwością, gdy dotyka mnie cierpienie, które od bliskich pochodzi, albo, gdy przygniata mnie ciężar choroby, gdy diagnozy mówią o zagrożeniu życia...., w takich sytuacjach temat cierpienia staje się ważny, myślę o tym, zastanawiam się nad jego sensem

Otwieram Pismo Świete by w Pierwszym Liście św. Piotra odnaleźć słowa, które dają mi odpowiedź na mój problem: - **Chrystus przecież cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sędzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciełe poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni”** 1P 2, 21 – 24;

Cóż znajduję w tych słowach!?

Mam stać się Twoim naśladowcą. To, co takie trudne, mam przyjąć w duchu cierpliwości i nadziei. Tylko takie znoszenie cierpień zasługuje na łaskę u Boga.

Wiem, nasze chrześcijańskie powołanie realizuje się pośród wielu cierpień jakie niesie codzienność. Gdy jednak swoje cierpienia połączymy z Twoją Ofiarą, finał naszego życia do Twego będzie podobny..., o czym zapewnia Pismo Świete; - „**Jeżeli jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale”** Rz 8, 17;

OSOBA X: - Prosimy serdecznie o łaskę umiejętności cierpienia w jedności z Twoim Najświętszym Sercem.

Bedziemy powtarzać: - użycz nam tego daru

- prosimy o łaskę wewnętrznej radości, gdy przyjdzie nam cierpieć dla imienia Twego

- o przekonanie, że cierpienie z w jedności z Tobą jest drogą do chwały, która ma się w nas objawić

- o rozumienie sercem, że wiara jest łaską, ale, że jest nią także cierpienie dla Boga,

- o to, aby nasze cierpienie nie było konsekwencją (owocem) naszego złego postępowania,

- abyśmy w momentach trudnych, bolesnych mieli przed oczyma duszy Twój wzór Panie, który cierpiałeś, choć nie popełniłeś grzechu, a w Twoich ustach nie było podstępu,

- abyśmy nie szukali zemsty za doznane upokorzenia, ale na zło odpowiadali dobrem,

- o wiarę w to, że gdy cierpimy z czystym sumieniem z powodu imienia Chrystusa, wtedy spoczywa na nas pełen chwały Duch Boży,

- aby było w nas przeświadczenie, że zadane cierpienie, które zostało pomszczone nie zasługuje na nagrodę..., jedynie cierpienie niezasłużone, bez chęci odwetu zasługuje na uznanie w oczach Bożych

- aby źródłem naszego przebaczenia było zawsze Najświętsze Twoje Serce,

+ + + + +

OSOBA XI: - Czasem trzeba coś stracić, aby zyskać wartość większą, upragnioną. A już dla wartości wiecznych z pewnością trzeba obumrzeć na tym świecie jak pszeniczne ziarno wrzucone w glebę.

Panie, wszyscy boimy się cierpienia, ale wiemy, że od niego nie można uciec. I choć posyłamy do Ciebie prośbę o oddalenie cierpienia, to jednak w głębi duszy wiemy, wyczuwamy, że cierpienie przyjęte w jedności z Tobą, może stać się dla nas drogą wewnętrznego rozwoju.

Modlitwa słowami Psalmów: - (najlepiej z podziałem na chóry)

2 Boże, nakłoń ucha na moją modlitwę
i nie odwracaj się od mojej prośby,

3 zwróć się ku mnie i wysłuchaj mnie!

Szamocę się w moim ucisku,

jęczę **4** pod wpływem głosu nieprzyjaciela,

pod wpływem wołania grzesznika,

bo sprowadzają na mnie niedolę

i napastują mnie w gniewie.

5 Drży we mnie moje serce

i ogarnia mnie lęk śmiertelny.

6 Przychodzą na mnie strach i drżenie

i przerażenie mnie ogarnia.

17 A ja wołam do Boga

i Pan mnie ocali.

18 Wieczorem, rano i w południe

narzekam i jęczę,
On głosu mego wysłucha.
19 Ześle pokój - uratuje moje życie
od tych, co na mnie nastają:
bo wielu mam przeciwników.
23 Zrzuc swą troskę na Pana,
a On cię podtrzyma;
nie dopuści nigdy,
by miał się zachwiać sprawiedliwy Ps 55, 2-6.17-19.23;
Podnieś mnie, **4** ilekroć mnie trwoga ogarnie,
w Tobie pokładam nadzieję.
5 W Bogu uwielbiam Jego słowo,
Bogu ufam, nie będę się lękał:
cóż może mi uczynić człowiek? Ps 56, 4 – 6;

Jeśli chcę kiedyś z Tobą zmartwychwstać, to wcześniej muszę obumrzeć jak ziarno – to podstawowy warunek. Tu pomaga nam Twoja lekcja zawarta w słowach; - „kto kocha swoje życie, traci je”. Przykładem tego tracenia życia jesteś Ty sam; - „nikt mi go nie odbiera, sam od siebie je daję”.

Jeżeli moim dziedzictwem, moim przeznaczeniem ma być ta „najwyższa góra”, gdzie Ty zasiadasz na wysokościach, to wiem i akceptuję, że wcześniej musi być w naszym życiu i góra Oliwna i Golgota. Tylko proszę; - nie odmawiaj mi swej obecności przy mnie, gdy będę przez te szczyty przechodzić... Amen

Śpiew na zakończenie:

s.Helena Łukasik

Korczyna, dn. 04 maja 2022r.